Nr 79. **Kraków, Sroda 23 Marca 1910.** **Rok XVIII.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmanna), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Citá de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Hr. Aehrenthal i Tschirsky ustępują.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 22 marca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. W. Journal“ twierdzi, że pomiędzy hr. Aehrenthalem, a **tutejszym ambasadorem Tschirskym istnieje tak wielkie nieporozumienie**, że obaj dyplomaci nietylko unikają wzajemnega spotkania, **ale czynią sobie poprostu na złość.**

Ambasador niemiecki **Tschirsky** ma być wobec tego niebawem **odwołany**, a na miejsce jego powołany będzie sekretarz stanu Rzeszy niemieckiej **Schön**.

Również **hr. Aehrenthal opuści niebawem swoje stanowisko**, którego miejsce zajmie **protegowany przez następcę tronu hr. Franciszek Thun.**

Porozumienie austro-rosyjskie.

Londyn. (T. B.) Dzienniki porozumienie austro-rosyjskie witają jako rękojmię pokoju. „D. Graphic“ podnosi, że że Izwolski nie bardzo był szczęśliwym w rokowaniach, albowiem Austro-Węgry uzyskały wszystko czego pragnęły. „Morning Post“ wskazuje, że rokowania wykazały, jak poważne było naprężenie stosunków między obu państwami.

Klęska Rosyi.

Londyn. (Tel. wł.) »Daily Chron.« donosi na podstawie informacyj dyplomatycznych, że z rokowań austro-rosyjskich **Austro Węgry wyszły górą**, natomiast **Izwolski poniósł klęskę dyplomatyczną.** Izwolski bowiem domagał się formalnego traktatu, czemu Austro-Węgry oparły się i przeprowadziły swoją wolę. Izwolski chciał uczynić mocarstwa poręczycielami »status quo« na Bałkanie, co jednak Austro Węgry z powodzeniem odrzuciły.

»Status quo« zostało utrzymane na Bałkanach w daleko mniej obowiąznjących rozmiarach, niż na podstawie układu, zawartego w r. 1907 w Mürzsteg. W ten sposób **Austro Węgry zebrały wszystkie owoce po zburzeniu starego porządku na Bałkanach.**

Rosya nie zdołała nawet przeprowadzić wolnej przepustki dla swych okrętów przez Dardanele, które traktatem w Buchlau otrzymała. Izwolski zatem nie dorósł swemu zadaniu.

Słaba pociecha.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki francuskie, angielskie i rosyjskie notują z zadowoleniem fakt, iż przyszło do porozumienia austro-rosyjskiego. — Jedynie »Now. Wremia« zamieszcza złośliwy komentarz, iż Izwolskiemu chodziło tylko o to, aby mógł publicznie ogłosić akta urzędowe, gdyż one ilustrują rzekomo perfidyjne postępowanie dyplomacyi austryackiej.

Echo skandalów węgierskich.

Budapeszt. (Tel. wł.) Poseł Henz, który niedawno należał do katolickiej partyi ludowej, a obecnie przeszedł do partyi rządowej hr. Khuena, twierdził wczoraj, że **napad na prezydenta gabinetu był z góry przygotowany przez partyę Justha.** O nagłym wybuchu namiętności nie ma w tym wypadku mowy, — gdyż chodziło o kampanię z góry przygotowaną. Poseł ten wiedział, że opozycya przygotowuje napad na hr. Khuena i dlatego już przedtem prosił swych kolegów, aby się skupili, by ewentualnie mogli pospieszyć z pomocą.

Budapeszt‘ (Tel. wł.) Wczoraj arcyksiąże Józef, stale rezydujący w Budapeszcie odwiedził rannego hr. Khuena na zamku budzińskim, wypytując się szczegółowo o zaszłe wypadki.

Budapeszt. (Tel. wł) Większa część dzienników potępia ostro zachowanie się opozycyi. Są jednak dzienniki, które bronią partyę Justha, usprawiedliwiając czyn ten cynicznem łamaniem ustaw ze strony hr. Khuena, który nie posiadając większości dąży jednak przemocą do stworzenia sobie tej większości drogą nowych wyborów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Skutkiem zajść wczorajszych część posłów partyi Justha i stronnictwa niezawisłości oświadczyło, iż występuje z tego obozu, gdzie się taką brutalną bronią w walce politycznej posługują.

Dziś rano odesłano grube sprawozdanie o stanie zdrowia hr. Khuena monarsze. Stan zdrowia hr. Khuena pozwolił mu wziąć udział w zamknięciu sejmu na zamku królewskim.

Minister rolnictwa ma się również lepiej, lecz dopiero po 10 dniach będzie mógł zdjąć przepaski.

B. minister Wekerle zawiadomił burmistrza Temeszwaru, iż nie będzie kandydował, albowiem **wycofuje się zupełnie z życia politycznego.**

Wdrożenie śledztwa.

Budapeszt. (Tel. wł.). Potwierdza się wiadomość, że minister sprawiedliwości **rozkazał wdrożyć dochodzenie karne** przeciwko sprawcom napadu. Oskarżenie zarzuca ciężkie uszkodzenie ciała i gwałt przeciwko władzy, za co grozi kara **1 roku więzienia** oraz kara pieniężna do tysiąca koron.

Możliwem atoli jest zakwalifikowanie tego czynu jeszcze surowiej z uwagi, iż napadu dopuszczono się na prezesie gabinetu i to podczas pełnego urzędowania gabinetu. W takim razie groziłaby im kara więzienia do **3 lat.**

Rozwiązanie Sejmu węgiersk.

Mowa tronowa.

Budapeszt. (T. B.) Z okazyi zamknięcia sejmu przez arcyksięcia Józefa, zastępcę cesarza, udali się o godzinie 11 i pół w południe posłowie i magnaci do sali ceremonialnej zamku królewskiego pod przewodnictwem swoich przywódców. O godzinie 12 wszedł na salę arcyksiążę Józef w towarzystwie członków gabinetu, usiadł na tronie i odczytał następującą mowę tronową:

„Szanowni panowie magnaci i posłowie! Po czteroletniej prawie konstytucyjnej czynności, a z powodu naruszenia współdziałania czynników konstytucyjnych działalność sejmu utknęła. W tej, dla kraju szkodliwej sytuacyi uważamy za konieczne, aby nowy sejm przy trwałem poparciu rządu przystąpił do rozwiązania wielkich zadań przyszłości. Z powodu tego postanowiliśmy w myśl ustawy na propozycyę rządu obecny sejm rozwiązać. Czynimy to powodowani nadzieją o przyszłości. Spodziewamy się, że istniejące porozumienie między królem a narodem i wzajemne zaufanie zapewni niezakłócony bieg życia konstytucyjnego i rozwój i dobro kraju. Przyjmijcie nasze podziękowanie za gorliwe usiłowanie i pozytywną działalność podczas większej części ubiegłego okresu prawodawczego. Niniejszem ogłaszamy ten sejm za rozwiązany i zamknięty“.

Służba państwowa wobec pragmatyki.

Wiedeń. (T. B.) Związek stowarzyszeń niepolitycznych uchwalił rezolucyę, mocą której **służba państwowa stanowczo odrzuca projekt pragmatyki służbowej.**

Rozruchy w Grecyi.

Ateny. (T. B) Z Larissy donoszą, że wczoraj odbyło się w Tessalii wielkie zgromadzenie. Koło Warwaldos popalono kilka szkół. Deputowany Railis prosił prezydenta aby deputowanego Caraiscai, który widocznie jest przywódcą ruchu, wezwano do przybycia do Aten.

Ateny. (Tel. wł.). Położenie jest tak rozpaczliwe, że nieuniknionem jest **zaprowadzenie dyktatury.** Liga wojskowa grozi, że lada dzień wystąpi przeciw chłopom w Tesalii, którzy domagają się sprawiedliwego załatwienia kwestyi agrarnej.

Walka z lordami.

Londyn. (T. B.) Prezydent ministrów Asquith przedłoży po świętach w Izbie gmin następujące rezolucye, dotyczące **ograniczenia praw Izby lordów:**

1) Wskazanem jest, by Izba wyższa ustawowo została uznaną za niezdolną do odrzucenia lub zmiany budżetu; jednakże takie ograniczenie praw Izby wyższej nie powinno służyć za pretekst do zmniejszenia lub ograniczenia istniejących praw lub przywilejów także Izby gmin.

2) Jest wskazanem prawa Izby wyższej co do innych przedłożeń tak ograniczyć, aby każde przedłożenie mogło się stać ustawą, jeżeli Izba niższa w trzech po sobie następujących sesyach w przeciągu dwóch lat tę samą ustawę uchwali, a przynajmniej na miesiąc przed zamknięciem sesyi przedłoży ją Izbie niższej i uzyska dla niej sankcyę królewską.

3) Jest wskazanem ograniczenie czasu trwania sesyi parlamentu na pięć lat.

Następca Chomiakowa.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Duma dokonała wyboru prezydenta. Izba w ogromnym komplecie. Socyaliści, grupa pracy i kadeci wstrzymali się od głosowania. — Prezydentem wybrany został **przywódca Październikowców Guczkow** 221 głosami przeciw 68.

Proces Tarnowskiej.

Przesłuchanie świadków.

Wenecya. (Tel. wł.) Jak już donieśliśmy jako pierwszego świadka przesłuchiwano portyera hotelu w Genui.

Na pytanie adwokata Dra Diena, czy zauważył on kiedy jakie niezwykłe nawyczki u oskarżonej odpowiada:

Słyszałem iż lubiła posypywać chustkę do nosa pieprzem i solą...

Drugi świadek Tauber, sekretarz Tow. ubezpieczeń „Anker“, którego zeznania, podaliśmy już w poniedziałkowym numerze, wyjaśnia, iż o zamordowaniu Komorowskiego dowiedział się z depeszy „Neue Fr. Presse“. Niedługo później zjawił się w biurze Tow. „Anker“ urzędnik policyjny celem zasięgnięcia bliższych informacyi.

Adwokat Dr Diena: Czy otrzymywał pan anonimowe listy?

Świadek: Tak jest, z Wenecyi.

Na zapytanie jaka treść była w tych listach odpowiada:

„Byłoby lepiej, gdyby proces odbywał się w Austryi lub w innem państwie, lecz nie we Włoszech“.

Prezydent z uśmiechem: No, nie było to komplementem dla włoskiej sprawiedliwości.

Świadek: Mnie się również to zdaje. (Na sali śmiech).

Po przesłuchaniu Taubera odroczono rozprawę.

Telegramy

Telegramy „Głosu Narodu“ z 22 marca).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej obroty i spekulacye zachowały się z rezerwą. Papiery się utrzymywały na wczorajszych kursach.

O burmistrzostwo Wiednia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiceburmistrz m. Wiednia, Dr. Porzer zawiadomił partyę chrześcijańsko-soc., iż o godność burmistrza nie będzie się ubiegał i prosi, aby głosy oddano na I. wiceburm. Neumayera. W ten sposób zdaje się, iż Neumayer zostanie burmistrzem m. Wiednia.

O nowy gabinet we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł.) Giolitti, b. prezes gabinetu przybywa dziś do Rzymu na wezwanie króla, który ofiarowuje mu misyę utworzenia gabinetu. W kołach politycznych obiega pogłoska, że Giolitti misyi tej nieprzyjmie.

Kanclerz w obawie o swą skórę.

Rzym. (Tel. wł.) Bethman-Hollweg porusza się tutaj tylko w towarzystwie detektywów policyjnych. Jest to dowodem, że kanclerz pruski nie bardzo czuje się bezpiecznym na terenie „sprzymierzonego“ mocarstwa.

Król Bułgaryi w Konstantynopolu.

Konstantynopol. (T. B.) Sułtan i bułgarska para królewska wymienili wielkie ordery.

Szpieg.

Paryż. (Tel. wł.) W Nancy aresztowano Belgijczyka, nazwiskiem Tony, który czynił zdjęcia fortyfikacyi.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą: W stanie Jowa **spadł pociąg pospieszny z nasypu kolejowego, przyczem 45 osób zostało zabitych** a 35 ciężko rannych. Zarząd kolei we własnym interesie tai liczbę ofiar.

Obrabowanie poczty.

Jekatierynodar. (Tel. wł.) 15-tu zbrojnych bandytów zrabowało stacyę pocztowo-telegraficzną w Romanowie, zabrawszy z niej 22.000 rub. Pieniądze ukradzion jednak są wycofane z obiegu, a odsyłane z kas skarbowych do Petersburga.

Jak się pokłócili i pogodzili?

Wiedeń, 21 marca.

(*Ma*). Tajemnicze konwersacye ambasadora austro-węgierskiego w Petersburgu i ministra Izwolskiego zakończyły się pomyślnie. Jak dzisiaj ogłosiły komunikaty urzędowe, normalne stosunki dyplomatyczne między Austro-Węgrami a Rosyą zostały napowrót podjęte po całorocznej przerwie. Tylko ta kwestya była przedmiotem konferencyi petersburskich i doczekała się po dwumiesięcznych układach pomyślnego załatwienia.

Porozumienie, a raczej zbliżenie obu mocarstw, dalekiem jest od dawnego stosunku, jaki łączył Austro-Węgry i Rosyę w latach 1897 do 1908. Wówczas nietylko w stosunkach dyplomatycznych panował ton ciepły, ale i zapatrywania na sprawy bałkańskie były jednakie, zwłaszcza po układzie w Mürzsteg w r. 1903. Aneksya rozbiła tę pajęczynową robotę hr. Agenora Gołuchowskiego. W zimie roku 1908 i 1909 stały oba państwa na stopie bojowej. Minister spraw zagranicznych w Petersburgu nie mógł strawić aneksyi Bośni i Hercegowiny. Atoli w lutym i marcu r. 1909 kwestya aneksyjna została ostatecznie wygładzoną. Wszystkie państwa, a między niemi najpierwsza Rosya uznały nowy stan rzeczy na Bałkanach. Stosunki austro-rosyjskie weszły w stan rekonwaléscensyi po niezmiernem a szkodliwem napięciu.

I tu wmieszały się w logikę i rozum stanu ministrów Izwolskiego i hr. Aehrenthala osobiste zawiści. W angielskiem miesięczniku „Fortnightly Review“ ukazał się (w numerze wrześniowym r. 1909) artykuł o układach między hr. Aehrenthalem i Izwolskim z czasu przed aneksyą. W artykule wychodził hr. Aehrenthal bardzo brzydko, podobno nie dotrzymał przyrzeczeń i zdradzał publiczności różne poufne sprawy dyplomatyczne. Autor, którym był jeżeli nie sam Izwolski, to jego pełnomocnik, zarzucał austryackiemu ministrowi, że kwestya aneksyjna z jego winy przybrała charakter zatargu, gdyż Rosya nie była w zasadzie przeciwną aneksyi.

Artykuł ów narobił dużo hałasu, zwłaszcza w Wiedniu. W listopadowym numerze owego miesięcznika pojawiła się odpowiedź z austryackiej strony. Hr. Aehrenthal podjął rękawicę i ogłaszając rewelacye o historyi rokowań przedaneksyjnych zaczepił ostro politykę Izwolskiego. Zawrzało wówczas w prasie i pojedynek obu dyplomatów zagroził dobremu stosunkowi Austryi do Rosyi. Przyszło do tego, że stosunki dyplomatyczne zostały między obu dworami prawie zaniechane. Ambasador rosyjski w Wiedniu bawi już od roku na „urlopie“. W roku ubiegłym miał przybyć do Wiednia jeden z rosyjskich książąt, by złożyć cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzenia cara Mikołaja z okazyi 60-lecia panowania. Wielki książę wymówił się jednak nagłą „chorobą“...

Ministrowie pogniewali się na dobre. Skutki tych kaprysów mogły łatwo doprowadzić do największych zawikłań. Oba państwa nie porozumiewały się ze sobą bowiem bezpośrednio w sprawach dyplomatycznych. Izwolski zaczął energicznie zajmować się państewkami bałkańskiemi i sprowadza do Petersburga królów: bułgarskiego i serbskiego. Z Petersburga także przychodziły ciągle niekontrolowane pogłoski o bliskiem powstaniu „związku bałkańskiego“, co byłoby wyzwaniem Austro-Węgier. Te wszystkie zjawiska byłyby daleko mniej zatrważającemi, gdyby towarzyszyły im przyjazne wyjaśnienia ambasadora rosyjskiego w Wiedniu. Bez nich wyglądały na kroki nieprzyjacielskie. W takich warunkach każde najmniejsze nieporozumienie, które w normalnym stanie stosunków zostałoby zażegnanem jedną jedyną przyjazną konferencyą, mogło przybrać rozmiary groźnego zatargu, gdyż żaden dwór nie dążył do porozumienia i wogóle nie konferował z drugimi.

Hr. Aehrenthal zaproponował przeto w styczniu b. r. Izwolskiemu „sprostowanie“ nieporozumień, wywołanych owymi artykułami angielskimi. Izwolski odrzucił tę propozycyę, uważając artykuły za rzecz prywatną ale zato wyraził sam życzenie, by oba gabinety wypowiedziały się co do polityki zagranicznej. I po dwumiesięcznych konferencyach przyszli wreszcie obaj dyplomaci do przekonania, że ich zapatrywaniu na sprawy bałkańskie, o które przedewszystkiem chodziło, są zgodne. Na podstawie tej faktycznej zgodności zapatrywań, a bez jakiegokolwiek formalnego układu, przystąpiły obie dyplomacye do „odnowienia normalnych stosunków“.

Wiele było hałasu — o nic, a co najgorsze, to, że z owego hałasu mogła łatwo się zebrać burza. Obecnie hałas ustaje, „nic“ przychodzi do swego znaczenia i hr. Aehrenthal uśmiecha się — w przenośni przynajmniej — do Izwolskiego. W Wiedniu nie będą sobie już psuć krwi, gdy król Piotr będzie szastał się po Petersburgu, bo Rosya nie omieszka uspokoić Wiednia. Ogólne zasady polityki bałkańskiej obu państw brzmią teraz: stan dotychczasowy na Bałkanie utrzymać, konstytucyę turecką popierać, państewka bałkańskie wzmacniać i rozwijać.

Bójki w parlamentach.

Madziarzy są narodem w polityce parlamentarnej bardzo krewkim. Wybory, które się skończyły śmiercią pięciu lub sześciu ludzi i poranieniem kilkunastu, noszą na Węgrzech miano „spokojnych“. Ale nawet na Węgrzech bójka poniedziałkowa w Sejmie i wypoliczkowanie hr. Khuena-Hedervarego przechodzą miarę zwykłych w owym kraju zjawisk.

Depesze oficyalne milczą wprawdzie dyskretnie, że prezesa gabinetu oraz ministrów rolnictwa i honwedów policzkowano. Przedstawiają sprawę tak, jak gdyby rany na twarzach powstały od kałamarzy. Ze jednak owe rany wyłącznie się pojawiły na twarzach trzech ministrów, przeto dowód najlepszy, że obrabiano twarze napadniętych, i to nietylko kałamarzami, które stoją na pulpitach ministrów w liczbie sześciu, podczas gdy w pulpitach poselskich są wpuszczone głęboko tak, że o ich wyjęciu niema mowy.

Godzi się wspomnieć, iż hr. Khuen już poprzednio, gdy pierwszy raz był prezesem gabinetu w lecie 1903 roku miał starcie z posłem chłopskim Krasznayem. Ten ostatni zamierzył się na niego pięścią i zrobił mu głośno pewną nieprzyzwoitą propozycyę.

Do wielkiej bójki przyszło w sejmie węgierskim dnia 12 grudnia 1904 r. Tego dnia miał zacząć funkcyonować pierwszy raz regulamin zaostrzony. Straż prezydyalna miała usuwać z sali posłów, którzy się nie będą stosowali do rozporządzeń prezesa Izby.

Członkowie opozycyi przybyli do gmachu sejmowego wczesnym rankiem, połamali trybunę prezydyalną, ławę ministrów, pulty posłów rządowych, poszarpali na kawałki książki, zawierające zbiór ustaw konstytucyjnych i wypędzili z sali straż prezydyalną, która chciała ich powstrzymać w tym dziele zniszczenia. Posiedzenie nie mogło się odbyć. W parlamencie austryackim okresem wielkich bójek były dni październikowe i listopadowe 1897 roku za czasów obstrukcyi niemieckiej przeciwko Badeniemu. Gdy Niemcy brali szturmem trybunę prezydyalną, by znieważyć Abrahamowicza, posłowie polscy i czescy przyszli temu ostatniemu z pomocą. Wówczas poseł Potoczek uchwycił posła niemieckiego Pferschego za gardło, ponieważ spostrzegł, że ten ostatni dobył scyzoryka w formie noża z kieszeni.

I w 1898 r. podczas mechanicznej obstrukcyi niemieckiej przychodziło kilkakrotnie do bójki między Niemcami i Czechami. Prowokował głównie pos. Wolf.

Podczas krótkotrwałego gabinetu hr. Clarego minister sprawiedliwości Kindinger stał się ofiarą posłów czeskich. Kierował napadem poseł Mastalka. Był to wtedy pierwszy występ owego nieznanego do tej pory posła. Kindingerowi wyrwano akta z ręki, z poszczególnych arkuszy porobiono kule papierowe i zarzucono niemi starca, który się trząsł ze strachu.

Na drugiem posiedzeniu nowej sesyi parlamentu, wybranego w grudniu 1900 roku i styczniu 1901 r., wszechniemcy zbili bez miłosierdzia Fressla, Choca i paru innych posłów radykalnych czeskich za to, że chcieli nalepić w sali obrad afisz czeski.

Rzucanie kałamarzami wprowadził w modę na terenie parlamentarnym wiedeńskim wszechniemiec Franko Stein. Miał dochodzenie karne, lecz je umorzono.

W parlamencie francuskim głośnemi są: spoliczkowanie posła Laura przez ministra spraw wewnętrznych Constansa i w wiele lat później spoliczkowanie ministra wojny generała André przez posła Syvetona na posiedzeniu w dniu 4 listopada 1904 r. Skutkiem tego przyszło do bójki między posłami (opozycyi i rządowymi).

Parlament włoski bywał często świadkiem bójek. Najgłośniejszem było starcie między socyalistami i posłem Sydneyem Tonnino,

dzisiejszym prezesem gabinetu. Wyrwano mu wtedy pół brody, obalono na ziemię i skopano.

W angielskiej Izbie gmin nie ma bójek, choć nie brakuje scen burzliwych, gdy posłowie irlandcy nie słucbają zarządzeń „speakera“.

Krwawe spotkanie.

W pośród tak licznych obecnie wizyt i odwiedzin monarszych specyalnego i zupełnie odrębnego nabiera znaczenia zapowiedziany na dzisiaj zjazd Mikołaja II. z królem Piotrem serbskim. Nie chodzi tu o stronę polityczną tej wycieczki serbskiej nad Newę. Zresztą pod tym względem owoce jej muszą być minimalne i co do tego nawet Serbowie chyba się nie łudzą, dostatecznie poznawszy po aneksyi przewrotną politykę Rosyi. Niemniej podejmowanie na dworze carskim króla serbskiego jest faktem niezmiernie charakterystycznym, choć zupełnie zrozumiałym. Pomiędzy Mikołajem II. a królem Piotrem istnieje bowiem niewątpliwie najbliższe ideowe pokrewieństwo. Obaj noszą zbluzgane krwią korony... Król Piotr doszedł do tronu po trupach króla Aleksandra i Dragi — przez mord i zbrodnię, której był poniekąd główną sprężyną. Mikołaj II. swój chwiejący się tron podpiera wciąż szubienicami a z ludem własnym porozumiewa się wyłącznie za pomocą kul i bagnetów... To też ci dwaj monarchowie mogą chyba najlepiej odczuć i zrozumieć się wzajemnie. Dziwić się tylko należy, że ich spotkanie nastąpiło tak późno. Wytłomaczyć to można jednak pewnemi względami przyzwoitości. Przed królem-królobójcą zamknięte są wszystkie dwory europejskie. Więc pomimo najżywszych osobistych sympatyi Mikołaj II. nie mógł odrazu otworzyć swych ramion na przyjęcie bohatera rzezi w konaku belgradzkim. Z sympatyami i gratulacyami trzeba było — dla przyzwoitości — poczekać trochę, aż obeschną cokolwiek zbrukane krwią ręce królewskie.

Zato niewątpliwie spotkanie obecne będzie tem gorętsze i bardziej upragnione... Zwłaszcza król Piotr — odtrącony przez wszystkie dwory — pospieszył z radością do Petersburga, aby zaczerpnąć tam otuchy. Zakrwawiona korona często mu zbyt dotkliwie zacięży. Wspólnicy zbrodni, bezpośredni jej wykonawcy, dopominają się u niego o nagrody takie, których im dać nie może. Tron jego ugruntowany na trupie Aleksandra, chwieje się i dlatego król Piotr szuka pomocy i pociechy u pokrewnego duchem monarchy.

I właśnie na dworze petersburskim król Piotr może znaleźć jedyne źródło otuchy... Tam zobaczy on nietylko lasy szubienic, nietylko ujrzy własnemi oczyma Newę, w której topiono setkami zwłoki robotników, którzy szli z petycyą do »umiłowanego« cara — ale też będzie mógł oglądać groby carów,— którzy zeszli z tego świata przy pomocy swej »najbliższej« rodziny — cicho, spokojnie, bez rozgłosu, nakarmieni trucizną, lub otuleni szarfą jedwabną w sypialnym pokoju...

I car Mikołaj po wizycie króla Piotra także odetchnie... Uświadomi sobie, że bądź co bądź nie jest w Europie osamotniony, że nietylko on zasiada na tronie krwią zbroczonym i ma towarzysza w konaku belgradzkim.

Po strejku.

Historya ostatniego strejku czeladzi masarskiej jest pod wielu względami pouczająca. Cała nienawiść żydowskiego liberalizmu i niemniej zżydziałego socyalizmu do wszelkiej społecznej pracy chrześcijańskiej, rozpętała się przy tej sposobności z niebywałą zapalczywością. Obłuda i przewrotność tych prądów zawsze zbliżonych i zawsze równie rozkładowych, objawiły się w całej okazałości na szpaltach »Nowej Reformy« i »Naprzodu«. »N. Reforma« odegrała rolę socyalistycznego naganiacza, — wmawiając kilkakrotnie w strejkujących czeladników, że powinni uciec się pod skrzydła socyalistycznej organizacyi, — podczas, gdy »Naprzód« wylewał łzy krokodyle na nieszczęsną ofiarę strejkowego zatargu. Ten sam »Naprzód«, który jeszcze tak niedawno wysyłał z najzimniejszą krwią setki ludzi na pewną i haniebną śmierć, którego redaktorzy, siedząc bezpiecznie w murach Krakowa, »robili« w Królestwie rewolucyę, traktując ten »interes«, jako prywatną spekulacyę, — ten sam »Naprzód« rozdziera szaty nad zgonem, zresztą ze wszech miar pożałowania godnym, jednego człowieka, i miota się kurczowo na organizacyę robotniczą chrześcijańską, która tem jedynie zawiniła, że nie przeczuła bolesnej katastrofy, — bo przewidzieć jej, ani zapobiedz nie mogła...

Kogoż może oszukać ta wstrętna komedya liberalno-socyalistyczna, która dowodzi, do jakiego stopnia prowodyrzy tych zżydziałych partyj wyzuci są z wszelkiej uczciwości, — jak jedynym czynnikiem ich publicznej działalności jest nienawiść i zazdrość.

Mniejsza jednak o tę konspiracyę nietoperza z szakalem, że użyjemy porównania z modnej dziś francuskiej sztuki, — nie rozbije ona i nie powstrzyma pracy nad organizacyą robotników w duchu zasad i ideałów chrześcijańsko-społecznych, do których przyszłość należy...

Podaliśmy wczoraj opis przebiegu strejku, dostarczony nam przez sekretaryat Związku robotniczego, zatem ze źódła autentycznego i skreślony — jak sądzimy — wiernie i przedmiotowo. Opisu tego nie chcemy komentować, bo przypuszczamy, że wiele szczegółów tam podanych wywoła wymianę zdań w kołach bezpośrednio interesowanych, które może przekonają się, jak wiele powodów zatargu polegało na prostem nieporozumieniu, — jak wystarczyłaby obustronna cierpliwość i względność, aby nie dopuścić do konfliktu i uchronić obie strony od dotkliwych strat ekonomicznych. Dziś, kiedy strejk jest zakończony, potrzeba już tylko odrobiny wyrozumiałości, aby usunąć i zatrzeć wszelkie jego następstwa i ślady i rozproszyć resztę goryczy, jaka mogła powstać między pracodawcami i robotnikami. Wiemy, że naszym rękodzielnikom i przemysłowcom, stanowiącym jądro i podstawę krakowskiego mieszczaństwa, obcą jest wszelka mściwość i że głębokie poczucie obywatelskie kieruje ich działalnością. Nie wątpimy też, że w obecnej sytuacyi powodować nimi będzie przedewszystkiem wzgląd — na dobro ogólne.

* * *

Z sekretaryatu Związku robotniczego otrzymujemy pismo:

Z powodu nieszczęśliwego wypadku zabójstwa „łamistrejka“ na ulicy Floryańskiej, wszystkie dzienniki miejscowe, nie wyjmując nawet „Głosu Narodu“, wystąpiły z całą bezwzględnością przeciw „szerzonemu przez czeladź masarską terorowi i gwałtom przez nią dokonywanym“. Nie chcemy polemizować z takimi zarzutami, podnosimy tylko, że jeżeli zaszły oderwane wypadki terroru, to nie może brać za nie odpowiedzialności cała grupa czeladzi masarskiej.

Dzienniki, które podniosły ten zarzut przeciw czeladzi, nie wspomniały jednak ani słowem o wystąpieniu majstrów i policyi krakowskiej. Szczególnie policyi należy się osobna wzmianka, za jej „objektywne“ stanowisko wobec strajkujących.

Z chwilą wybuchu strajku majstrowie masarscy zwrócili się do władz z prośbą o ochronę. To im wolno. Policyi obowiązkiem jednak było postępować wobec strajkujących objektywnie. Tymczasem pp. komisarze policyjni przeholowali w gorliwości. Po zabójstwie Brzeziny zarządzono masowe aresztowania czeladzi, nawet i takich, którzy niepozostawali w żadnym stosunku do popełnionego karygodnego czynu. W ten sposób aresztowano kilku czeladników, którzy niewiedzieli i niewiedzą do dziś, zaco „pod telegrafem“ siedzieli.

Śledztwo policyjne przewlekano tak, że prawie każdego z aresztowanych przytrzymano w areszcie śledczym 48 godzin wbrew przepisom ustawy. Obchodzono się z aresztowanymi brutalnie. Najbardziej jednak oburzającem jest, iż niektórzy komisarze policyjni świadomie fałszywie informowali zgłaszających się do aresztowanych krewnych i przyjaciół, a także fałszywych udzielali informacyi innym postronnym osobom na niekorzyść strajkujących czy ich organizacyi. Przeciw takiemu postępowaniu policyi krakowskiej musimy z całą stanowczościa zaprotestować. Antypatye poszczególnych komisarzy policyjnych do naszej organizacyi lub jej kierowników są nam obojętne, nie ścierpimy jednak, aby organy policyjne szerzyły postrach nieuzadniony między robotnikami i pchały ich w szeregi socyalistyczne.

* * *

Strajk jest skończony, stosunki powróciły do normy i umysły uspakajają się powoli. Akta całego zajścia należałoby na razie zamknąć w nadziei, że nauka choć nawet bolesna minionego zatargu nie pozostanie bezowocną na przyszłość.

Międzynarodowa wystawa łowiecka w Wiedniu.

Samo się przez się rozumie się, że na tej wystawie będzie można oglądać wiele zwierząt i ptaków, na które się poluje. Okazy naturalne, wypchane lub też imitacye plastyczne albo malowane przedstawią nam rozmaite czasy i części świata. Trofea i broń będą leżały w szklanych gablotkach, obok których będą wisiały tabele objaśniające. Wszystkiego będzie strzegła służba. Będzie się widziało wiele stroi myśliwskich i słyszało odgłos trąb i huk strzałów. Nad wejściem zawiśnie napis „Wystawa łowiecka“. Umieszczą go na tem samem miejscu, na którem przed laty widniały napisy innych wystaw. Ta wystawa łowiecka ma również za cel — jak wszystkie tego rodzaju przedsięwzięcia — stworzyć środowisko, w którem zebrałyby się najrozmaitsze odcienia ludzkie: tubylcy i obcy, z miast i wsi, ciekawi i obojętni żądni wiedzy lub goniący za rozrywką. To wzajemne oglądanie i poznawanie będzie trwało kilka miesięcy. W końcu porozjeżdżają się w różnych kierunkach do domów i będą opowiadali w swej ojczyźnie o wielkiem, ładnem i uprzejmem mieście, które się nazywa Wiedeń. To właśnie jest owa ukryta, głębsza myśl wystawy łowieckiej.

Podczas gdy się zastanawiamy nad tą głębszą myślą, wyrosła ona ubrana w kształty dotykalne z pod ziemi w Praterze. Ta dobra, stara rotunda, która gościła już tyle wystaw, otacza i tę najnowszą pieczołowitością macierzyńską. Na pierwszy rzut oka widzimy odrazu rozmiary międzynarodowej wystawy łowieckiej. Zajętym obszarem dorówna ona prawie wystawie powszechnej w w Wiedniu, o której opowiadają starsze generacye. Granicę parku wystawowego posunięto aż do brzegu głównej alei w Praterze. Główny wchód będzie się znajdował około alei cesarskiej, przez którą zdążają fiakrzy, gdy są w dobrym humorze, ku placowi wyścigów kłusowych. Tu właśnie będzie urządzony dział statystyczny i etnograficzny, a zatem działy poważne i niezabawne. Naturalnie, że wystawa będzie się składała z dwóch części: pouczającej i zabawiającej, co można także określić czysto po wiedeńsku, z części do oglądania i z części do zjedzenia. I tak też być musi, gdyż tabele statystyczne dopiero w połączeniu z kiełbaskami gorącemi, wywołują prawdziwy urok wystawowy.

Na razie jest to wszystko dopiero w rozwoju. Jeżeli przecież przedstawimy sobie w wyobraźni plac wystawowy bez robotników, gruzów i nieporządku, a zarazem wyobrazimy sobie lato i publiczność, oraz weźniemy plan z objaśnieniami do ręki, to będziemy mieli gotowy obraz wystawy. Główna droga robi nawet już teraz wspaniałe wrażenie. Zaczyna się ona koło bramy zachodniej. Szeroka i długa aleja z masztami i drzewami. Między temi ostatniemi znajduje się 80 lip, posadzonych na pamiątkę przyszłych urodzin cesarza Franciszka Józefa. Drzewa w parku wystawowym są wogóle bardzo interesujące. Starano się o ile możności, je zachować. A jeśli które ścięto z powodów budowlanych, to na jego miejsce zasadzano zaraz inne. Tego wymaga kontrakt, który także żąda, by dla drzew starych i ładnych pozostawiono nawet w budowlach specyalnie walne miejsca. Są tam zatem drzewa, które na równi z sławnymi artystami kwitną na mocy wiecznego kontraktu.

Przy tej głównej alei stoją same ważne zabudowania oficyalne. Na samym początku podłużny budynek, mający oddawać usługi praktyczne ruchowi obcych. Będzie on mieścił biuro, udzielające informacyj i przyjmujące zlecenia obcych. Przechodząc koło dalszych budynków, docieramy do małej, ozdobnej sadzawki, posiadającej wysepki, dopływy i mosty. Stąd nęci człowieka zaraz w prawo sztuczna wyniosłość, na której stoi zamek łowiecki cesarski w Mürzsteg. Zbudowano go zupełnie wiernie podług oryginału nie tylko co do wyglądu, ale także i co do rozmiarów. Będą w nim umieszczone meble i trofea z Mürzsteg. Cesarz wielce się interesuje tą wystawą, gdyż specyalnie dla niej polecił Pochwalskiemu namalować swój portret w kostyumie myśliwskim.

Potem następują budynki rozmaitych państw i narodów. Najcharakterystyczniejszymi i najbardziej interesującymi są budynki małych krajów i narodów, gdyż ich właściwości będą ściśle zachowane. Naprzykład taka chata hucual. Są to Rusini z górskich okolic Bukowiny, osobliwa, samorodna rasa ludzi, której przedstawiciela będziemy mieli sposobność widywać na wystawie. Koźma Saicz, sławny myśliwy na niedźwiedzie, zamieszka wraz z rodziną i będzie gospodarzył w tej chacie huculskiej. Wcale interesującem będzie odwiedzić tego myśliwego, którego specyalnością niedźwiedzie, by poznać życie rodzinne huculа. Na innym budynku widnieje napis: „Norge“. Jest to cząstka wystawy, przedstawiająca życie myśliwskie w Norwegii. Składa się ona z większego domu myśliwskiego i małego domku dla służby. Ten ostatni prawie wykończono zewnątrz i wewnątrz. Niska budowa z brązowych dyli pokryta dachem z mchu. Wewnątrz dwie maleńkie sypialnie, których urządzenie, wyrobione z jednego kawałka drzewa jak w komórkach na okręcie. Najbardziej interesującą przy tych budynkach będzie okoliczność, że nietylko materyał budowlany i urządzenie, ale nawet robotników do ich budowy sprowadzono z Norwegii. Ci Norwegowie nie umieją ani słowa po niemiecku. Jeżeli się im przyjrzymy przez chwilę, mimowoli się dopatrujemy w nich Ibsenowskiego wyrazu twarzy, być może jednak, iż to tylko złudzenie literacko-optyczne.

Druga wielka aleja prowadząca przez wystawę nazywa się aleją odżywiania. Tu właśnie się zaczyna dział zabaw i dział spożywczy. Na razie nie wygląda on jeszcze wcale sycąco, ale trzeba się zadowolnić obietnicami i oglądaniem fasad. Tu będzie można spożywać obowiązkowe kiełbaski wystawowe. Nie zabraknie i cukierń. Kioski kawiarniane będą miejscem do studyowania zawartości tak zwanych „Nuss“ i „Tee“ filiżanek. A, że się znajdują tutaj także amerykańskie bary, więc to dowodzi, iż się starano i o zadowolenie podniebień snobów ekscentrycznych. Tu się właśnie wypocznie po trudach zwiedzania suchego, czysto rzeczowego działu.

Właściwej zabawy trzeba będzie szukać gdzieindziej. Park wystawowy ze względu na solidne zwyczaje myśliwskie o godzinie 11 wieczorem wyprosi ostatnich gości. Ponieważ wystawa się znajduje w mieście wielkiem i pełnem grzechów, postarano się i o trzeci, nieoficyalny dział. Tuż obok widnieje park rozrywek, oddzielony od wystawy siatką drucianą. Tutaj nie szukać tabel statystycznych. Restauracye i varietés w stylu angielskim dadzą zwiedzającym możność rozbawienia się i rozweselenia. Tu się też kończy plac wystawowy. Po drugiej stronie drewnianego parkanu obozuje już ogólnie znany „Wurstelprater“.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Wiktoryana; pojutrze we czwartek Wieczerza Pańska.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 38; zachód przypada o godz. 5 minut 54; długość dnia godzin 12 minut 16.

Kraków, dnia 22 marca.

„Wieczna tułaczka“, chociaż nie całkiem żydówka t. j. „Gazeta Powszechna“ w swych przedśmiertnych drgawkach usiłuje jeszcze robić dobrą minę i zdobywa się na niezwykłą bezczelność. Wypędzona ze wszystkich drukarń za niezapłacenie rachunków, utrzymująca się dotychczas jedynie dzięki łatwowierności jej wierzycieli, redagowana przez jednego jedynego „naczelnego“ prowincyonalnego reportera i nie mająca ani współpracowników, ani prenumeratorów, ani czytelników — w ostatnim numerze usiłuje robić dowcipy na temat suchot kieszeniowych nie własnego organu, lecz „Głosu Narodu“. Widocznie „Gazeta Powszechna“ zapomniała o maksymie, że w domu powieszonego nie mówi się o stryczku, czemu zresztą wcale się nie dziwimy. Tułaczy żywot „Gazety Powszechnej“ przyprawił jej i tak ubogą w siły intelktualne redakcyę o nieuleczalną chorobę suchot mózgowych. To też ze względów humanitarnych możemy tej biednej tułaczce tylko życzyć, aby jak najrychlej zakończyła swój krótki, a tak opłakany żywot...

Niech jej lekkiemi będą łzy „naciągniętych“ wierzycieli...

Pogrzeb ś. p. X. Knapińskiego. Dziś o godz. 9 przed południem odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. X. Knapińskiego z domu żałoby przy ul. Basztowej l. 9. Kondukt żałobny prowadził X. biskup Nowak w asystencyi licznego duchowieństwa. Naokoło trumny postępowali pedele uniwersyteccy przybrani w uroczyste ubiory. Za trumną postępował rodzina zmarłego, oraz profesorowie uniwersytetu „in corpore“ z rektorem uniwersytetu prof. Łazarskim na czele. Kondukt ruszył ulicą Basztową, Dunajewskiego i Podwalem, poczem trumnę złożono w kościele św. Anny, gdzie odprawiono egzekwie. W czasie mszy odśpiewał chór akademicki melodye żałobne i „Salve Regina“.

W kościele św. Anny przemówił X. Chotkowski. Orszak żałobny z kościoła św. Anny na cmentarz rakowicki prowadził X. Bystrzanowski.

25-lecie „Sokoła“ krakowskiego. W dniu 17 maja b. r. upływa 25 lat istnienia Tow. gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie. Pierwsze bowiem walne zgoomadzenie naszego „Sokoła“ odbyło się w dniu 17 maja 1885 r. Zanim skreślimy obszerniej historyę Sokolstwa krakowskiego — zanotować się godzi, iż „Sokół“ nasz gotuje się już do uroczystego obchodu tej świetnej rocznicy.

Właściwie, — że tak powiemy — oficyalna uroczystość 25-lecia, którą święcić będzie całe Sokolstwo polskie, odłożona została na później, a mianowicie na dni lipcowe, na czas uroczystości grunwaldzkich i zlotowych całego Sokolstwa. Natomiast w ściśle upłynionym terminie dnia 17 maja b. r. względnie dnia 16 maja — (z uwagi na przypadające wówczas Zielone Świątki) — odbędzie się uroczystość czysto wewnętrzna w łonie samego „Sokoła“-jubilata. Na obchód 25-lecia złożą się: nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, uroczysty poranek w gmachu „Sokoła„ — popołudniu publiczny popis sokolski i wreszcie wieczorem wieczornica sokoła.

Uroczystość wojskowa w Krakowie. O godzinie 12 w południe wjechał na Rynek krakowski 3 pułk ułanów, świeżo przeniesiony ze Stockerau. Pułk ten, w którym służą sami Polacy, został przed kilkunastu laty przeniesiony do Stockerau. W miejscowości tej bowiem stacyonowany był pierwotnie 3 pułk dragonów, złożony z Niemców i Czechów.

Nastąpiła znowu zamiana. Pułk 3 dragonów został przeniesiony do Stockerau — 3 pułk ułanów do Krakowa. Dziś właśnie pułk ten do Krakowa przybył. Na Rynku zebrała się olbrzymia ilość publiczności, Na powitanie świeżo przybyłego pułku wyruszyła komenda krakowskiego garnizonu z generałem broni Steinsbergiem na czele, delegacye poszczególnych pułków, stacyonowanych w Krakowie. oraz muzyka wojskowa. Po godzinie 12 pod dowództwem komendanta Düllera wjechał na Rynek pułk 3. Muzyka zagrała modlitwę wojskową, poczem 3 szwadrony przedefilowały przed komendantem korpusu. Po defiladzie nowoprzybyli żołnierze udali się do kasarń na miejsce dragonów.

Niezwykła ilość pieszych i konnych policyantów utrzymywała porządek na Rynku.

Pruskie szykany. Policya pruska, której każdy objaw życia narodu polskiego, staje się se-

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

37

Pierwszy rok panowania młodego króla, był rokiem prawdziwej pomyślności dla całego kraju. Obfite plony zapowiadały wieśniakom dostatnią i zabezpieczoną zimę; nowe przedsiębiorstwa założone staraniem amerykańskiego kapitalisty, rokowały najpiękniejsze nadzieje na przyszłość. Reorganizacya wojska dokonana pod osobistym kierunkiem Mirosława Illicza, budziła prawdziwy podziw, tak znawców miejscowych jak i gości zagranicznych, którzy mieli sposobność poznać bliżej młodą zreformowaną armię. Król był wogóle popularną w kraju osobistością, ale przedewszystkiem złączyły go serdeczne rodzinne prawie węzły z oficerami i żołnierzami jego wojska. Ten naród żołnierzy ocenił go i pokochał wyjątkowem przywiązaniem, jakiem nie cieszył się nigdy żaden z jego poprzedników. Doskonała szkoła życia, jaką przeszedł król we wczesnej młodości, dała mu umiejętność i dar przenikania najskrytszych nawet usposobień, dzięki czemu umiał trafić odpowiednio do każdego i wyznaczyć każdemu najwłaściwsze dla zdolności jego stanowisko. Jednało mu to serca jego podkomendnych, chroniąc go od omyłek i niesprawiedliwości, które przynoszą zaswyczaj tyle szkody, tam gdzie wódz naczelny jest tylko surowym pedantem, żądającym jedynie drobiazgowego spełnienia formalnych przepisów.

Rajkowicz oceniał te zalety młodego monarchy, zapominając zwolna o ukrytej zawiści, jaką z początku okazywał względem niego. Dziwiło go tylko jedno, że król nie myślał o ożenieniu się, co by utrwaliło jego stanowisko i popularność. Postanowił wreszcie sam go o to zagadnąć.

— Najjaśniejszy panie — rzekł — lud Montewerdyi domaga się królowej.

Mirosław Illicz zbył to pytanie żartem mówiąc, że żałuje mocno, iż nie może chwilowo zadowolnić pragnień swego ludu.

Kniaź Mikołaj nie nalegał tym razem, tembardziej, że i zachowanie się jego siostry, dawało mu wiele do myślenia.

Milica odsunęła się w ostatnich czasach od dworu i bywała w zamku jak mogła najrzadziej. Przytem zaszła w niej dziwna zmiana. Wyglądała piękniej może niż kiedykolwiek, ale usposobienie jej stało się dziwnie nierówne. Czasem zdawała się być niesłychanie ożywioną, ubierała się strojnie, a z oczu jej biła taka radość, jakby nosiła w sobie ukryty talizman szczęścia. To znów wpadała w posępny smutek, przesiadując całymi dniami w małym, narożnym saloniku, obojętna zda się na wszystko, co ją otaczało. Zaniedbana w stroju i jakby zgaszona. Zdarzało się to zwykle wtedy, gdy Brand powołany rozmaitemi zajęciami, do których wciągnął go stary Van Decht, wydalał się na dłuższy czas z Kralohradu.

Gdyby młody dziennikarz przeczuwał, co działo się w czasie jego nieobecności w sercu księżniczki, uczułby się niezawodnie boleśnie dotknięty. Milica kochała go wprawdzie, a gdy znajdował się przy niej, umiała mu tego dowieść tysiącznymi sposobami, w których wdzięk i delikatność kobieca mieszały się z wybuchami gwałtownej namiętności, gdy jednak był od niej daleko, wyzwalała się niejako z pod hipnotyzującego wpływu jego miłości, a wówczas budził się w niej jakby wstyd, z powodu że oddała mu serce i czuła wybornie, że i dziś jeszcze bez względu na swe uczucia zostałaby chętnie żoną Mirosława Illicza, gdyby chciał tylko zażądać jej ręki. Niekiedy miała wrażenie, jakby uczucia jej do obu plątały się w tak dziwny sposób, że nie umiała już rozpoznać, gdzie zaczyna się jej żal i niechęć do jednego z nich, a miłość do drugiego i obejmowała ich obu jedną wspólną urazą.

W takiem właśnie usposobieniu zastał ją kniaź Mikołaj, gdy przyszedł dla rozmówienia się z nią o domniemanem jej małżeństwie z królem.

— Milico! — zapytał jej — nie byłaś w zamku w ostatnich czasach?

— Nie byłam.

— Dlaczego?

— Wiesz przecie sam, jak wstrętnem jest dla mnie spotykanie się z Amerykanką, a trudno doprawdy wybrać chwilę, w której nie zastałoby się tam jej lub tego wzbogaconego prostaka — jej ojca.

— Van Decht oddaje nam teraz ważne usługi. Rzucił on olbrzymie kapitały w nasze przedsiębiorstwa, podnosząc tem niezmiernie kredyt i znaczenie naszego kraju.

— Nie znam się na tych rzeczach, wiem tylko, że jego córka kokietuje bezwstydnie króla i stroi się zbytkownie z brakiem smaku właściwym dorobkiewiczom.

— Zostawmy na stronie starego Van Decht i jego córkę i powówmy raczej o rzeczach bliżej nas obchodzących. Czy król mówił z tobą o dniu waszego ślubu?

— Wiesz dobrze że nie.

Twarz kniazia Mikołaja przybrała dziwnie twardy wyraz.

— Wiem tylko jedno, że jest on twoim narzeczonym podług praw i zwyczajów naszego kraju.

Księżniczka milczała, oparła na stole szczupłą, przeźroczystą rękę, na której nie błyszczały dziś żadne klejnoty prócz jednego pierścionka z wielkim szmaragdem, który otrzymała od Branda. Był to ich pierścień zaręczynowy. Księżniczka dała Brandowi drugi podobny, zalecając mu jednak, aby nie nosił go inaczej, jak na szyi, pod koszulą, do czego on się też zastosował.

— Milczenie jego jest zniewagą dla naszego domu — mówił dalej kniaź Mikołaj.

— Coż na to poradzisz, mój bracie? Król ma swoje upodobania, a Sara Van Decht potrafi wyzyskać je na swoją korzyść.

— Sara Van Decht nie może przecież zostać żoną króla.

— Ale może być jego faworytą, a nie przypuszczasz przecie mój bracie, abym zgodziła się na taki podział.

— Gdyby zaszło coś uwłaczającego twemu honorowi, potrafię stanąć w jego obronie...

Przy tych słowach kniaź Mikołał położył rękę na rękojeści swej szabli, był bowiem w pełnym uniformie, gdyż powrócił co tylko od austryackiego konsula.

— Szlachetne to słowa, mój bracie — odparła księżniczka z dwuznacznym uśmiechem, a wzrok jej pobiegł ukradkiem ku błyszczącemu na jej palcu szmaragdowi.

Coby też powiedział kniaź Mikołaj, gdyby wiedział, z jakiego źródła pochodził ten klejnot.

— Bracie — rzekła po chwili — popełniłeś wielki błąd, przywożąc tutaj Mirosława Illicza, wypuściłeś z rąk koronę, którą ci lud oddawał, na to tylko, aby osadzić na tronie tego angielskiego awanturnika, który znieważa twoją siostrę.

Kniaź Mikołaj usiadł naprzeciw niej i spojrzał na nią uważnie.

— Zdawało mi się, że kochasz króla, — dlaczego więc wyrażasz się o nim tak ostro?

Księżniczka zaprzeczyła gwałtownie.

— Kochać króla? Mikołaju, muszę ci wreszcie prawdę powiedzieć. Nie kocham króla i nie zostałabym nigdy jego żoną, ale też nie zniosę nigdy, aby należne mi miejsce zajęła Sara Van Decht. I przysięgnij mi bracie, że w razie, gdyby to się kiedy stało, ty także odstąpisz króla i przestaniesz być jego doradcą.

Kniaź Mikołaj nie zdążył jeszcze odpowiedzieć, gdy służący otworzył drzwi z głębokim ukłonem, — oznajmiając przybycie króla.

Mirosław Illicz wszedł do saloniku zupełnie sam jak zwykł był odwiedzać swych przyjaciół. Brat i siostra zerwali się na jego widok, jakby schwytani na gorącym uczynku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

łą w oku, nie ustaje w szykanowaniu ludzi pracujących na niwie oświaty narodowej. Świeżym tego dowodem są niebywałe szykany p.Nienieckiego, który jako b. kapelmistrz teatru poznańskiego, przybył na Śląsk pruski i organizował tamże kółka śpiewackie. Na działalność p. Ponieckiego zwróciła policya pruska uwagę, szpiegując go ustawicznie. Aby uniemożliwić działalność p. Ponieckiego, poczęto go zasypywać niebywałemi karami, czem znękany muzyk, zmuszony był uciekać z Prus. Onegdaj przybył on do Krakowa, by tu szukać gościnnego przytułku. Należy mieć nadzieję, iż nie zawiedzie się na gościnności naszego miasta.

Gremialną wycieczkę do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie urządza lwowskie Koło literacko-artystyczne.

Wycieczka na Kongres Polski w Waszyngtonie. Wobec tego, iż na mający odbyć się w maju br. kongres polsko-amerykański i uroczystość odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego w Waszyngtonie wybiera się bardzo wiele osób z Galicyi, P. T. E. zamierza zorganizować wspólną wycieczkę tych osób, przez co dla każdego z uczestników znacznie obniżyłyby się koszta podróży. Zgłoszenia należy nadsyłać natychmiast pod adresem głównego biura P. T. E. w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 3.

Nowe obostrzenie przepisów imigracyjnych w Ameryce. P. T. E. otrzymało wiadomość, że przez amerykańskie władze emigracyjne zaprowadzone zostało nowe obostrzenie przepisów imigracyjnych w tym mianowicie kierunku, że odtąd nie będą dopuszczani do lądowania tacy emigranci, którzy nie przywieźli z sobą gotówki przynajmniej 25 dolarów, lecz mają ją otrzymać przed wylądowaniem od krewnych lub znajomych, przebywających w Ameryce, co dotychcz s było tolerowane. Należy tedy przestrzegać przed udawaniem się do Ameryki takich wychodźców, którzy oprócz zapłaconej jazdy lądem i morzem nie posiadają przy sobie wymienionej wyżej gotówki oraz dokładnego adresu krewnych lub znajomych w Ameryce.

Pociąg osobowy Kraków-Zakopane zaprowadza dyr. kolei w sobotę dn. 26 b. m. Odjazd o godz. 10·30 przed poł.

Tegoroczny sezon koncertowy w Krakowie oceni krytycznie prof. Dr Franciszek Bylicki w „Żywym Dzienniku“, który się odbędzie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w niedzielę dnia 3 kwietnia, na rzecz kolonii wakacyjnych szkół średnich. Sprawozdawca muzyczny mówić będzie „O niesłychanym rozwoju muzykalności w Krakowie, ze szczególnem uwzględnieniem świetnych uroczystości ku czci Chopina“.

W części literackiej „Żywego Dziennika“ przyjęli współpracownictwo: Władysław Reymont, który zapozna słuchaczy z kilku ustępami Martyrologii Unickiej i Dr Lucyan Rydel.

Z powodu licznych zapytań, komitet ogłasza, że sprzedaż biletów na „Żywy Dziennik“ rozpocznie się dnia 29 marca. Ze względu jednak na niezwykłe zainteresowanie, które niewątpliwie jeszcze wzrośnie po ogłoszeniu nazwisk innych współpracowników, bilety zamawiać można wcześniej kartą korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu“. — Ceny biletów: krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., wstęp na salę 1 kor.

Z teatru miejskiego. „Syn królewski“, dramat w 3 aktach Adama Krechowieckiego, osnuty na tle historycznem panowania Mieszka II, który w roku ubiegłym doznał tak wyróżniającego powodzenia, został obecnie wznowiony. Pierwsze przedstawienie dane będzie jutro, t. j. we środę i przeznaczone jest dla młodzieży szkolnej; ceny zniżone do połowy. W czwartek, piątek i sobotę — teatr miejski nie daje przedstawień.

Z Tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury. Dnia 18 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału „Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury“, na którem dokonano wyboru do Wydziału Tow. Prezesem wybrano prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, wiceprezesami X. prałata Dra Czesława Wądolnego i Dra Adama Bogusza, sekretarzami Stanisława Turczyńskiego i Dra Tadeusza Szydłowskiego, skarbnikiem Józefa Onyszkiewicza.

W sprawie loteryi na Dom wycieczkowy w Zakopanem, otrzymujemy z Kraj. Zw. turystycznego w Krakowie wyjaśnienie, że sprawą tą zajmował się wyłącznie ś. p. Alfred Szczepański jako przewodniczący „Komitetu dla turystyki tatrzańskiej w Zakopanem“, przez siebie do życia powołanego. Ś. p. Szczepański rozsyłał też we własnem imieniu losy do różnych instytucyi i osób prywatnych.

Przyjmowania pieniędzy ze sprzedaży losów uzyskanych, podjęła się na życzenie ś. p. Szczepańskiego Kasa Oszcz. M. Krakowa, co w odezwie wspomnianego wyżej Komitetu do losów dołączanej, było wyraźnie zaznaczonem. W Kasie Oszczędności znajduje się dotychczas wszelka gotówka za sprzedane losy uzyskana.

Zastępcą prawnym spadkobierców śp. Szczepańskiego jest Dr Jan Jakubowski, adwokat w Krakowie.

Ze śmiercią śp. Szczepańskiego, upadła podjęta przez niego akcya, i ciągnienie losów tej loteryi się nie odbyło i do skutku nie przyjdzie. Kraj. Zw. turystyczny z całą powyższą sprawą nie miał nic wspólnego i jedynie na życzenie ś. p. Szczepańskiego zgodził się, by ciągnienie losów odbyło się w lokalu Związku.

Nowa hipoteka m. Krakowa. Kosztem rządu i miasta sporządzono nowe mapy katastralne dla m. Krakowa w skali 1 : 1000, podczas gdy dawne w skali 1 : 1400 — jako mniej dokładne — wyjdą w przeciągu kilku lat z użycia. Nowe mapy obliczone są na miary metryczne i uwzględniają najmniejsze nawet załamki. Wielki Kraków dzielił się będzie na tyle gmin katastralnych, ile ma dzielnic, a liczby wykazów hipotecznych zaczynać się będą w każdej dzielnicy od jedynki.

Czynności około założenia nowych ksiąg dla Wielkiego Krakowa potrwają 10 lat. Wprawdzie bowiem hipoteka krakowska, chociaż od 100 lat prawie istniejąca, nie da wiele sposobności do zmian, to jednakże przy gminach podmiejskich, świeżo przyłączonych, trudności będą duże.

Wczoraj odbyła się pierwsza audyencya w sprawie zmian katastralnych wobec radców sądu kraj. Barańskiego i Gutowskiego, w lokalu nowego urzędu przy ul. Grodzkiej L. 60. Interesowane strony powinny na audyencye, które się będą powtarzać, przybywać licznie w swym własnym interesie.

Od 1 kwietnia księgi gmin wcielone być mają do hipoteki sądu krajowego, gdzie atoli nie dano ani osobnego pokoju ani urzędnika.

Wojskowe ćwiczenia wiosenne odbędą się w 1 korpusie (krakowskim) w piechocie i strzelcach, dla rezerwy i rezerwy zapasowej: od 30 maja do 11 czerwca; w 9 batalionie pionierów: dla rezerwy od 2 do 14 i od 17 do 29 maja, od 30 maja do 11 czerwca, od 13 do 25 czerwca, od 4 do 16 lipca; dla pułku telegr. kolejowego: dla rezerwy od 17 do 29 maja i od 1 do 13 czerwca, dla rezerwy zapasowej od 17 maja począwszy.

Dyablik drukarski grasował wczoraj specyalnie w sprawozdaniu teatralnem. Między innymi przerobił Elektrę na mężczyznę i konsekwentnie p. Solską, która grała rolę smutnej córki Agamemnona na p. Solskiego. Że jednocześnie nastąpiło przeobrażenie nieszczęśliwego rodzeństwa na szczęśliwe, to już jest widocznie kwestya zapatrywania na losy Orestesa i Elektry...

Poświęcenie lokalu. Dziś o godz. 9 zrana odbyło się uroczyste poświęcenie nowego sklepu farb, perfumeryi, artykułów gospodarskich itd. p. Sporna przy ul. Floryańskiej L. 14 (hotel „pod Różą“). Poświęcenia dokonał X. kanclerz Dr Karol Nikiel po nabożeństwie na intencyę nowego handlu.

Należy mieć nadzieję, iż p. Sporn, jako długoletni fachowiec, potrafi zarówno doborem jak i jakością towaru zadowolnić wymagania publiczności.

Nowy zakład fotograficzny. Przed kilku dniami odbyło się otwarcie nowej filii znanego zaszczytnie zakładu fotografii artystycznej p. Franciszka Kryjaka przy ul. Lubicz L. 2. Nowej chrześcijańskiej firmie, skutecznie konkurującej z żydowskiemi przedsiębiorstwami tego rodzaju, przesyłamy niniejszem życzenia dalszego pomyślnego rozwoju, nie wątpiąc, iż będzie nadal wywiązywać się z równą sumiennością z zleceń, ku powszechnemu zadowoleniu.

Zgromadzenie stróżów kamienicznych w Podgórzu odbyło się w niedzielę i uchwaliło wysłać deputacyę z 12 członków do burmistrza m. Podgórza z petycyą podpisaną przez wszystkich stróżów podgórskich w aktualnej dla nich sprawie wywozu popiołu. Po zgromadzeniu wpisało się kilku stróżów na członków ztowarzyszenia.

Wypuszczenie na wolność. Wszystkich aresztowanych czeladników masarskich wypuszczono na wolność. W więzieniu pozostał tylko nadal Kubicki.

Pożar w Czarnej Wsi. Około godz. 1-szej w nocy wybuchł w Czarnej Wsi niezwykle groźny pożar. Prawie doszczętnie spłonął obszerny budynek czarnowiejskiej straży pożarnej wraz z przyrządami pożarniczymi. Powód wybuchu pożaru jest następujący: z otworu wadliwego pieca przedostała się iskra do magazynu, gdzie znajdowały się w 2 workach materyały do ogni sztucznych, skonfiskowane przez gminę pyrotechnikowi p. Mądrzykowskiemu. Od iskry powstała silna eksplozya, poczem płomienie w bardzo krótkim czasie ogarnęły cały budynek. Na ratunek przybyły 2 plutony krakowskiej straży pożarnej, którym pomagała ochotnicza czarnowiejska straż pożarna. Pożar ugaszono w przeciągu godziny. Szkoda wynosi kilka tysięcy koron.

Włamanie. W nocy z 19 na 20 marca dokonano śmiałego włamania do żydowskiego szynku Salomona Normana przy ul. Stradom. Sprawca włamania wszedł od podwórca przez okalający mur i następnie odsunąwszy rygle przy pomocy dłuta, wkradł się do sklepu. Rozbił 3 kasetki automatu grającego oraz 2 szuflady bufetowe, zabierając z nich drobną monetą około 80 koron. Włamywacz zostawił dłuto oraz książeczkę Kasy chorych na nazwisko Abrahama Fleischera. Na drugi dzień w jednym z żydowskich szynków przytrzymał inspektor policyi p. K. sprawcę, który podawszy fałszywe nazwisko Schleichorna, usiłował zemknąć. W ciągu śledztwa Fleischer vulgo Schleichorn przyznał się do kradzieży, tłómacząc się, że pieniądze częścią przepił, częścią przegrał w karty. Do kradzieży pierścionków i biżuteryi — o które posądza go właściciel sklepu — nie przyznaje się, twierdząc, iż prócz pieniędzy nic innego nie ruszał. Fleischera zamknięto w aresztach.

Awanturnik. Wczoraj wieczorem na Rynku głównym wywołał wielkie zbiegowisko 50-letni Roman Buczyński, który będąc w stanie nietrzeźwym napadał na przechodniów. Nadbiegłemu żołnierzowi policyjnemu potargał Buczyński płaszcz i zrzucił do błota błyszczący księżyc. Dopiero z pomocą drugiego policyanta udało się groźnego awanturnika zamknąć w aresztach pod „telegrafem“.

Amator kur. Do składu bitych gęsi i kur Freidy Feuerstein przy Nowym placu włamał się onegdajszej nocy Franciszek Góralik, zabierając na szkodę właścicielki 9 bitych kur, wartości 30 koron. Góralika pomimo zapewnień, że jest niewinny, zamknięto w aresztach pod „telegrafem“.

W teatrze Kineton (Rynek główny l. 34), odbędą się w dniach 22 do 26 marca przedstawienia gościnne wielkiego przedsiębiorstwa kinematograficznego „Illusion“.

Dziś we wtorek program pouczający i rozrywkowy; między kilkunastu punktami jest także pogrzeb Dra Luegera.

Od środy rozpoczną się reprodukcye kinematograficzne, słynnych na cały świat widowisk passyjnych w Oberammergau w Bawaryi, przedstawiających życie, cuda, mękę i śmierć Chrystusa. Program ten przygotowany został specyalnie na okres wielkotygodniowy. Ściągnie on niezawodnie doborową publiczność.

Rada m. Podgórza. Wczoraj o godz. 6 wieczorem miało się odbyć posiedzenie Rady m. Podgórza w sprawie zaprowadzenia wodociągów. Posiedzenie jednak odłożył burmistrz p. Maryewski na środę dnia 23 bm. z tym samym porządkiem dziennym, a to z tego powodu, iż radca p. Gadomski wniósł protest z powodu późnego doręczenia jemu i kilku innym radnym z opozycyi programu porządku wbrew regulaminowi obrad § 4. Burmistrz przyznał słuszność protestowi p. Gadomskiego, twierdząc, że stało się to nie z powodu złej woli, lecz musiał zawinić woźny, któremu wytoczy się za to dochodzenie. Tak więc „ślusarz zawinił a kowala powiesili“ i wszystko się skrupi na biednym woźnym.

Pogoda. Dnia 21-ego marca termometr doszedł od +0·4 do +8·0 C., barometr powoli opadał.

Dnia 22-ego marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·4 mm., termometru +0·3 C., wiatr: północno-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Samobójstwo w Tatrach. Jak donieśliśmy przed kilku dniami znaleziono w Zakopanem w pobliżu Gewontu zwłoki około 20 letniego młodzieńca. Jak okazuje się obecnie samobójcą był Tadeusz Melchert, uczeń VII klasy gimn. we Lwowie.

Bohaterowie polscy z pod Custozzy. Załogujący w Złoczowie 13 pułk ułanów obchodzi w dniu 24 b. r. 50-letni jubileusz swego istnienia. Pułk ten założony został w r. 1860, jako ochotniczy pułk imienia Ludwika hr. Trani, księcia Obojga Sycylii i zdobył sobie nader zaszczytną kartę w historyi armii austryackiej w bitwie pod Custozzą w dniu 24 czerwca 1866. Pod komendą pułkownika Maksymiliana Rodakowskiego wykonał on słynny atak, który przyczynił się do stanowczego zwycięstwa austryackiego.

Na zagrożonem prawem skrzydle uformowali bersaglierzy carrée, do którego wpadł Rodakowski, przesadzając ze swoimi ułanami podniesione w górę bagnety piechoty włoskiej. Straty pułku w tym jednym ataku wynosiły 9 oficerów, 237 żołnierzy i 301 koni. Arc. Albrecht, po bitwie, podczas defilady pułku, zdjął kapelusz, a za nim uczyniła to cała świta.

Za czyn ten bohaterski ułanów otrzymał pułkownik Rodakowski krzyż kawalerski orderu Leopolda, podpułkownik Adolf Wisłocki order Żelaznej Korony III kl., rotmistrz Stanisław Kowalski wojskowy krzyż zasługi, żołnierzom zaś rozdano 64 medali za waleczność, a 2 podoficerów zamianował cesarz oficerami.

Kradzież 1500 K. W Nowym Sączu skradziono onegdaj 1500 K woźnemu Kasy Zaliczkowej Józefowi Szarce. Pod zarzutem kradzieży aresztowała policya siostry Bogdanowskie, przy których znaleziono znaczną kwotę pieniędzy, ponieważ jednak udało się im udowodnić swe alibi, wypuszczono je na wolną stopę.

Śmierć szpiega. Aresztowany niedawno za szpiegostwo na rzecz Rosyi nauczyciel ludowy, Józef Bendak, zmarł w szpitalu więziennym na gruźlicę.

Przejazd króla serbskiego. Z Trzebini piszą nam: Wczoraj wczesnym rankiem przejechał w ścisłym „incognito“ przez Trzebinię król serbski Piotr. Pociąg zatrzymawszy się w Trzebini przez 1 minutę ruszył w dalszą drogę. Na stacyi Granica zachowano ze strony władz rosyjskich wszelkie możliwe środki ostrożności.

Straszny wypadek. Z Kolbuszowy piszą nam: Powracający onegdaj wozem rewizor bydła Julian Korzeniowski, wychylił się tak nieostrożnie, iż upadł pod koła wozu, gdzie doznał tak bolesnych obrażeń, iż zmarł w kilka minut po wypadku. Pogrzeb nieszczęśliwego odbył się przy licznym udziale miejscowego obywatelstwa.

Bystra koło Bielska (Kor. wł.) Miejscowość nasza poczyna zwolna, lecz systematycznie, rozwijać się pod każdym względem. Świeżo założono tu telefony przy miejskim urzędzie pocztowym. Połączenie otrzymają dyr. Fałat, restaurator i administrator. Również Tow. upiększenia miejscowości przeprowadza lepsze oświetlenia drogi i uporządkowanio przydrożnych alei, niebawem zaś jak słychać powstanie osobny, piękny park dla letników, którzy masami zjeżdżają tu w miesiącach letnich.

Groźny hektograf. W tych dniach w sądzie okręgowym mińskim toczyła się sprawa, rzucająca charakterystyczne światło na „konstytucyjne“ stosunki w państwie rosyjskiem. Na ławie oskarżonych zasiadł X. dziekan Majewski, oskarżony o posiadanie... hektografu. Oskarżony zaznaczył w swem przemówieniu, że kancelarya instytucyi duchownej żadnego pozwolenia na posiadanie hektografu mieć nie potrzebuje, zarówno jak i inne instytucye urzędowe, które żadnych pozwoleń w tym celu nie wyjednywają.

X. Majewski wyjaśnił też sądowi, jakie peregrynacye musiał odbywać, prosząc o pozwolenie na hektograf: kancelarya gubernatora oświadczyła, że z prośbą należy zwrócić się do kancelaryi policmajstra. Kancelarya policmajstra po miesiącu odpowiedziała, że z podobnemi sprawami zwracać się ma do kancelaryi gubernatora. Skoro więc kancelarya gubernatora nie wie, kto ma wydawać takie pozwolenia, skąd więc X. Majewski może wiedzieć!... Pomimo to wyrokiem sądu okręgowego skazano X. Majewskiego na grzywnę 50 rubli, a w razie niemożności opłacenia na areszt jednodniowy.

Śmierć pomocnika jenerał-gubernatora warszawskiego. Wczoraj zmarł w Warszawie pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego, senator Podgorodnikow. Zmarły pochodził ze szlachty kijowskiej, ukończył uniwersytet kijowski i tam zaczął karyerę urzędniczą w zarządzie jenerał-gubernatorstwa. Następnie kolejno służył w Witebsku i Wilnie, wreszcie w r. 1880 przeszedł do Królestwa Polskiego. Tu zajmował urzędy: wicegubernatora kieleckiego i piotrkowskiego, następnie gubernatora suwalskiego i radomskiego. W r. 1899 mianowany pomocnikiem jenerał-gubernatora warszawskiego, na tem stanowisku umarł.

Ze świata.

Następca Dra Luegera. „Rathhaus-Corresp.“ donosi, że w biurze burmistrza odbyła się wczoraj konferencya klubu obywatelskiego, na której wiceburmistrz Porzer oświadczył, że nie myśli ubiegać się o urząd burmistrza w interesie jedności stronnictwa i prosi wszystkich członków klubu, którzyby mieli zamiar na niego głosować, by głosy swe oddali na wiceprezydenta Neumayera. Pos. Gessmann zauważył, że wobec oświadczenia Dra Porzera kwestya wyboru burmistrza jest rozstrzygniętą.

Parodye „Chanteclera“. Paryż bawi się kosztem Rostanda. Na porządku dziennym są tam parodye „Chanteclera“, umieszczone w gazetach, grane w kabaretach, inscenizowane w restauracyach etc. Paryż, ojczyzna kabaretu i parodyi posiada grono karykaturzystów-satyryków, których „ptasia sztuka“ niezmiernie nęci. Ich zasługą jest, że parodyę „Chanteclera“ liczy się na tuziny. Koroną parodyi jest „sztuka jarzynowa“, gdzie postacie „Chanteclera“ zastąpiły warzywa. Treść „sztuki“ następująca: Brukiew wybucha miłością ku rumianemu jabłku rajskiemu, lecz cebule sprzysięgają się przeciw temu i zmuszają jabłko do zawarcia ślubu z bobem, który wedle pierwowzoru „Chanteclera“ szczyci się w pełnych dźwięku tyradach z swego zwycięstwa. Biedna brukiew pociesza się miłością ziemiaka.

Również w Wiedniu, istniejące teatry Rozmaitości wypełniają swe wieczorne przedstawienia paryodami „Chanteclera“. I tak słynny „Ronacher“ wystawia jedną z paryskich parodyi w 3 obrazach — natomiast „Apollo“ wystawia satyrę „Chanteclera“ w dość banalnem opracowaniu miejscowego pióra — lecz za to w nadzwyczajnej wystawie. Również trzecie „Variete“ — „Colosseum“, stara się ściągnąć publiczność jeszcze inną parodyą — również miejscową — poematu Rostanda, która ściąga niemniej liczne tłumy Wiedeńczyków i przyjezdnych.

Dymisya gabinetu włoskiego. Gabinet włoski podał się do dymisyi, ponieważ przewidywał, iż konwencya o żegludze nie uzyska większości.

Afera szpiegowska. W Wiedniu aresztowano pewnego oficera, który stał w służbie szpiegowskiej na rzecz Rosyi. Jak stwierdzono, oficer ów należał do wielkiej bandy szpiegowskiej, zorganizowanej przez attaché wojskowego przy ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu, pułkownika Marczenkę.

Król bułgarski w Konstantynopolu. Wczoraj po południu przybyła do Konstantynopola bułgarska para królewska, przyjmowana niezwykle serdecznie i uroczyście przez sułtana.

Tragedya rodzinna. Służący Pospischil usiłował onegdaj w Wiedniu wystrzałami z rewolweru pozbawić życia swoje dzieci, które ciężko chorowały. Dwoje z nich ciężko zranił. Trzecie z nich uratowała jego siostra, która podczas strzałów wleciała do pokoju. Następnie nieszczęśliwy ojciec chciał się sam pozbawić życia, ale już zabrakło naboi, wobec czego wybiegł z mieszkania i oddał się sam policyi. — Powodem rozpaczliwego czynu była wielka nędza i długa choroba żony i dzieci.

Co może być z człowieka? Nie wiele osób zdaje sobie z tego sprawę, iż części składowe ciała ludzkiego pod względem chemicznym są takie same, co kurzego jaja. Na podstawie tego powiedzieć można, że zawartość człowieka lat 35, średniego wzrostu i średniej tuszy, równa się 1200 jajom, nb. bez skorup. Gdyby ciało ludzkie przerobić na gaz, wówczas otrzymalibyśmy go w ilości 58 metrów sześciennych. W ciele ludzkiem jest tyle żelaza, że gdybyśmy je sposobem chemicznym wyciągnęli, możnaby zrobić siedm dużych gwoździ t. zw. bretnali. Z wytopionego sadła z przeciętnego człowieka można zrobić 3 i pół funta świec. Węgla człowiek posiada w sobie tyle, iż z niego możnaby zrobić 15 dużych ołówków. Gdyby zebrać wszystek fosfor, jaki się w ciele ludzkiem znajduje, starczyłoby go na wyrobienie 80.000 zapałek. Dalej z człowieka można wygotować dwadzieścia łyżeczek od herbaty soli kuchennej, gdyby go zaś oddać do cukrowni, to wyrobionoby z niego pięćdziesiąt kawałków cukru kostkowego. Wyciśnięty pod prasą hydrauliczną człowiek dałby z siebie czterdzieści i dwie kwarty destylowanej wody.

Mianowania. Minister handlu zamianował kontrolorów pocztowych: Henryka Kaczyńskiego w Tarnowie i Bolesława Drzewińskiego w Krakowie, nadkontrolorami w Krakowie.

Składki. W administracyi naszego dziennika złożyli dla W. P. chorej na płuca N. S. 2 K i Z. N. 1 K.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Wtorek. „Dzieje Orestesa“.
Środa. „Syn królewski“. (Ceny zniżone do połowy).
W czwartek, piątek i sobotę przedstawienia nie będzie.
Niedziela popołudniu. „Tricoche i Cacolet“.
Niedziela wieczorem. „Balladyna“. (Początek o godzinie 7-mej).
Poniedziałek popołudniu. „Aktorki“.
Poniedziałek wieczorem. „Wielki Fryderyk“. (Początek o godzinie 7-mej.
Wtorek. „Dzieje Orestesa“.
Środa. „Trylogia Dubrownicka“. (Ceny zniżone).
Czwartek. „Dzieje Orestesa“.
Piątek. „Zaczarowane koło“.
Sobota. „Srebrne szczyty“, komedya w 4 aktach Tadeusza Konczyńskiego. Nowość!
Niedziela popołudniu, „Grube ryby“. Ceny zniżone do połowy.
Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło“.
Poniedziałek popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami“. (Pół ceny).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie

Wtorek. „Kiejstut“.
Środa. „Kiejstut“.
Czwartek. Teatr zamknięty.
Piątek. Teatr zamknięty
Sobota. Teatr zamknięty.

Wiosna nadchodzi i piękne panie zaczynają swoje poszukiwania wiosennych strojów po sklepowych wystawach. Ogólną też uwagę zwraca wystawa sklepu p. Ślimakowskiego, obficie zaopatrzona w najmodniejsze nowości. Przed wystawą p. Ślimakowskiego panuje też ciągły ścisk.

Ze sceny ludowej.

„Kiejstut“, wstrząsający dramat historyczny Adama Asnyka, rozgrywający się na tle zaborczych zakusów krzyżackich na ziemiach litewskich—oto pierwsza rzecz z całego cyklu, jaki nasza scena ludowa przygotowuje na rok grunwaldzki. „Kiejstuta“ wystawiono wczoraj poraz pierwszy w Krakowie po dwudziestoletniej przerwie.

Autor potężnej tragedyi obrał sobie za temat spór pomiędzy sędziwym już Kiejstutem, a jego synowcem, Jagiełłą. Spór ten, zakończony gwałtowną śmiercią wielkiego kniazia litewskiego, pojmanego przez Jagiełłę i więzionego na zamku w Wilnie — otacza po dziś dzień historya niewyświetloną tajemnicą. Wszelkie atoli źródła i wskazania historyczne przeczą stanowczo, aby Jagiełło mógł być sprawcą śmierci Gedyminowego syna, a swego stryja. Toteż autor puszcza wodze fantazyi literackiej pod tym względem i kreśli następującą fabułę, jako osnowę swego dramatu:

Wzgardzony na dworze kiejstutowym, ubogi, lecz pełen ambicyi Wojdyłło, postanawia się za to zemścić na Kiejstucie. Udaje się zatem na dwór Jagiełły i tu staje się główną sprężyną wzajemnych nieufności i intryg pomiędzy Kiejstutem a Jagiełłą. Autor kieruje się pod tym względem wielce szlachetną myślą: Mściwy Wojdyłło staje się wyłączną przyczyną potępienia godnych walk bratnich i niezgody rodzinnej.

Wojdyłło umie tak dalece wkraść się w łaski Jagiełły, iż otrzymuje nawet siostrę jego, Maryę, za żonę. Niestety, pojmany przez Kiejstuta, musi odpowiadać za swe powtórne wiarołomstwo (gdyż raz już ulitował się nad nim Kiejstut) — przed sądem ludowym.

Przybywa błagać o litość Kiejstuta synowica jego, a zarazem żona Wojdyłły — lecz niestety zapóźno. Lud wydał już wyrok, a Wojdyłłę stracono. Fakt ten budzi nieprzejednaną nienawiść do Kiejstuta w sercu Maryi, która ma później sposobność w straszny sposób zemścić się na nim. Gdy po ostatniej bowiem rozprawie wojennej Kiejstut raczej dobrowolnie, niż jako pojmany, udaje się na dwór Jagiełły, by pokrzyżować plany Krzyżaków, pragnących się stać tym: *tertius gaudens* — umie tam Marya obudzić nieufność Jagiełły do sędziwego stryja, przyprawić tegoż o więzienie, by wreszcie nasłać zbirów, którzy zadają śmierć Kiejstutowi.

Taką jest osnowa tragedyi kiejstutowej w scenicznym poemacie Asnyka. Oczywista zarzucanie z tego powodu braku ścisłości historycznej niema waloru faktycznego, a tem mniej artystycznego.

Obok tej głównej fabuły występuje na równorzędnym planie fantastyczna znana już skąd inąd, postać Konrada Wallenroda, któremu autor każe być synem Kiejstuta, Gasstowtem. Ma to być niejako zaranie akcyi Wallenroda. Konrad już wówczas występuje w dramacie, jako niepoznawany nawet przez swych najbliższych — a będąc przysłany na Litwę w perfidnej misyi krzyżackiej — musi, by się nie zdradzić, stanąć po stronie Jagiełły, i temsamem pośrednio przyczynić się do zguby ojca swego.

Wplecenie do akcyi historycznej tej postaci wraz z opuszczoną przez Konrada żoną, Aldoną i nieodstępnym Halbanem można nazwać wcale udatnym.. plagiatem —jeśli tak to określić można.

Wykonanie „Kiejstuta“ było staranne i sumienne. Na wysokości zadania stanęła przedewszystkiem p. Grabowska, w roli Maryi. Kreacya ta w interpretacyi tak utalentowanej artystki nie pozostawiałaby nic do życzenia, gdyby p. Grabowska dyskretniej cieniowała zbyt surowe w pewnych momentach wybuchy temperamentu. Na zupełnym poziomie artystycznym stanęli pp. Rygier sen., jako Kiejstut i Rygier jun. w roli Konrada. Osobna wzmianka należy się pp. Turskiemu, Kolman, Szarkowskiemu i Jarnińskiemu.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE,
plac Maryacki, 9. róg Rynku głównego dom p. Czynciela. Telefon Nr. 708. poleca najnowsze swoje wydawnictwo p. t.
Rachunek sumienia
co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ... ości różnych win przez Księdza Collomb'a
... wydania piątego, przejrzał Dr. Czesław Wądolny Prałat katedralny krakowski. Cena egzemplarza oprawnego miękko w płótno ang. 1 K. Za nadesłaniem K. 1·35 następuje wysyłka franco.

Pieniądze szybko
zarobi każdy, przez sprzedaż potrzebnego w każdym domu produktu. Zastępstwo to, jako dodatkowe zajęcie bez straty czasu, może otrzymać każdy inteligentny robotnik, czy też inny, posiadający większe znajomości. Kto chce sobie łatwo i bez kapitału zarobić dodatkowo, niech skorzysta z tej okazyi i nadeśle swój adres z podaniem dokładnych o sobie szczegółów do:
Skrzynka pocztowa 19.
ŹIŻKOV U PRAGI.
468 5 1

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl.	4 K
Zieleniak, smaczny, 1 garniec, 4 litry 6 flaszek	5 K
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	6 K
Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	8 K
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek	10 K.
Maślacz lekko słodkie 1 flaszka	3 K.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 fl.	4 K.
Wino hercegowińskie, „NOWOŚĆ", nader smaczne. 1 litr	80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr	1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Na prowincyę wysyłki odwrotnie.
Poleca handel
Jakóba Piekły w Podgórzu.

Lód gruby
ze stawu Toporowego
wagonami o ile zapas starczy, franco wagon Zakopane 15-tonowy 140 kor., 12-tonowy 120 kor., 10-ton. 100 kor. Obstalunki przyjmuje i potwierdza
Zarząd dóbr Poronin.
469 3 1

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Nigdy! 192 40
już nie zmieniam mojego mydła, odkąd używam Bergmanna mydła liliowego z konikiem (znak ochronny konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Tetschen a/L., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom oraz do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Sztuka 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d.

Lokal
na restauracyę
lub mleczarnię jest w Krynicy na czas kąpielowy do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość A. Dutkiewicz, Dębica. 453 3 3



ZAŁOŻONY W ROKU 1873
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Na święta
wyborowe szynki, specyalne kiełbasy w kilku gatunkach, smaczną młodą wędzonkę poleca
Andrzej Różycki
Kraków, Sławkowska 22.
Zamówienia odwrotnie. — —
437 10 5 — — Cenniki opłatnie

Moczenie w łóżku
wyleczenie natychmiast przez nasze „Czuwaj" prawnie zastrz. Przy podaniu wieku i płci objaśnienie darmo.
INSTITUT AESCULAP Nr. 429, Regensburg w Bawaryi.



Leczcie pijaństwo,
zanim pijak naruszy ustawę.

Ratujcie go nim alkohol zniszczy jego zdrowie, chęć do pracy i majątek, lub zanim śmierć uczyni ratunek niemożliwym.

Alkolin jest surogatem na alkohol, który sprawia, że gorące napoje stają się dla pijaka wstrętnymi.

Alkolin jest zupełnie nieszkodliwym i działa tak intenzywnie, że nawet bardzo namiętni pijacy nie powracają nigdy do dawnej namiętności.

Alkolin jest najnowszem, jco nauka w tym kierunku wynalazła; wyratował on już tysiące ludzi od biedy, nędzy i ruiny.

Alkolin jest łatwo rozpuszczalnym preparatem, który może np. gospodyni podać swemu mężowi w porannym napoju, bez zwrócenia najmniejszej z jego strony uwagi. W największej liczbie przypadków osobnik nie pojmuje nawet, dlaczego tak nagle nie może znieść spirytusu, i sądzi że nadmierne używanie jest przyczyną tego objawu — jak się to czasem zdarza np. że nabiera się wstrętu do potrawy którą się zbyt często spożywa.

Alkolin powinien każdy ojciec swemu synowi studentowi podać, zanim tenże przepadnie przy egzaminie — bo pomimo, że nie oddaje się może całkowicie pijaństwu, to jednak alkohol osłabia jego umysł. W ogólności, każdy kto nie ma dość silnej woli, aby się wstrzymać od picia gorących napojów powinien zażyć jednę dozę „Alkolin". Jest on zupełnie nieszkodliwym. Zażywający konserwuje tym sposobem swoje zdrowie, i oszczędza wiele pieniędzy, ktore wyrzucana wino, piwo, wódkę lub likiery. — Preparat Coom kosztuje 10 kor. i wysyła się go za poprzedniem nadesłaniem kwoty, lub za pobraniem przez: **Alkolin Institut, Copenhagen 45 (Dänemark).**

73 1 Listy opłacać znaczkiem za 25 hal., karty korespondencyjne 10 hal.



„KALO-WIBRATOR"
przyrząd usuwający szybko i radykalnie **zmarszczki** i **złą cerę** — działa przeciw **bezsenności**, wypadaniu **włosów**, bólu **głowy**, **gardła**, **żołądka**, **gośćcowi**, chorobie **serca** i w. i. — Broszurki illustr. **darmo** wys. zastępca
T. Armatys, optyk i mechanik, Kraków, Plac Maryacki 3.
Okulary i binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie, spiesznie i tanio. — Zakłada dzwonki elektryczne i Telefony.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim")
z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedynczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10—. Do nabycia w głównym składzie Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.

Główna wygrana 400.000 fr., ciągnienie 1 kwietnia
LOSY TURECKIE
Losy tureckie są najwięcej wartościowym papierem, dają bowiem 6 ciągnień rocznie z głównemi wygranemi
Fr. 400.000, 20.000, i. t. d.
Do nabycia za gotówkę według kursu dziennego, lub też
w ratach miesięcznych

1 los turecki	po K.	7·50,	9·—,	10·—.
5 losów tureckich	po K.	35·—,	45·—,	50·—.
25 losów tureckich	po K.	180·—,	200·—,	250·—.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie urzędownie wystawionego dokumentu sprzedaży, natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Nadesłanie 1 raty uskutecznia się zapomocą przekazu poczt. lub też na życzenie za pobr. poczt.
EDWARD URBAN BRÜNN.
BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).
Przyjmuje solidnych, stałych odsprzedawców.
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.



KULE I KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franco.

Wina! Wina! Wina!
-- SPROWADZANE WPROST Z MIEJSC PRODUKCYI --
433 5 4
WĘGIERSKIE
AUSTRYACKIE
FRANCUSKIE
REŃSKIE
HISZPAŃSKIE
poleca
Magazyn Jul. Grossego w Krakowie.

Znane z dobroci
Drożdże prasowane
poleca na święta
Kazimierz Ogorzały (dawniej Jan Nagiel).
w Krakowie ul. Szczepańska l. 11.
Główne zastępstwo firmy:
Ad. Ig. Mauthner i Syn w Wiedniu.
Ceny przystępne. Ceny przystępne.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

WINCENTY SATALECKI
Kraków, ulica Floryańska L. 18.
poleca
szynki oraz wszelkie wędliny
nieporównanej jakości i smaku
jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.
Cenniki szczegółowe na żądanie.
Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 1933 12 4

Berlitz School
ulica Floryańska Nr. 25.
Nauka wszystkich obcych języków,
przez nauczycieli odnośnych narodowości z akademickiem wykształceniem.
Lekcye osobne i zbiorowe od 8 rano do 10 wieczór.

FABRYKA
Opatrunków chirurgicznych „VIS"
(Mra. M. L. Dobrowolskiego)
v Podgórzu-Krakowie i we Lwowie
ul. Czarnieckiego 6.

Wyrabia:
Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " " położniczych.
" " " tutek cygaretowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek Prof. Dra. Wł. Bylickiego ze Lwowa 651

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Plac Maryacki 2. **Plac Maryacki 2**
Chrześcijański Bank Ludowy
pod firmą
Chrześc. Tow. oszcz. i pożyczek w Krakowie
przyjmuje wkładki oszczędnościowe na 5% i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: Od 9—1 rano codziennie, z wyjątkiem niedziel i świat.

OGŁOSZENIE!
Dnia 3-go kwietnia 1910 r. o g. 4 popoł. odbędzie się w sali Stowarzyszenia.
Walne Zgromadzenie
członków Stowarzyszenia oszczędności i pożyczek w Pilźnie zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.
Porządek dzienny:
1). Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2). Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1909.
3). Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności za rok 1909.
4). Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek jej co do rozdziału zysku z roku 1909.
5). Wybór 3-ch Członków Rady Nadzorczej.
6). Wybór komisyi rewizyjnej z 3-ch członków.
7). Wnioski członków.

ZAKŁAD IM. KR. JADWIGI
W KASINIE WIELKIEJ (Galicya),
pierwszorzędne źródło kraj. haftów świeckich i kościelnych,
przyjmuje zamówienia i wykonuje:
Wyprawy ślubne t. j. bieliznę damską, pościelową i stołową.
Bieliznę kościelną t. j, alby, komże i obrusy na ołtarze.
Szaty liturgiczne jak stuły, ornaty, kapy, umbrakula, baldachimy, sztandary etc. etc. nowe, jakoteż restauracya starych.
Cenniki darmo i opłatnie. 52 18 4

Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie
są zawsze
najlepsze



Gwarancya na pełniejsza, zaopatrzone Arbenza patent urządzeniem ochronnem, są najwięcej pojedynczemi, najracyonalniejszemi i najsdoskonalszemi brzytwami bezpieczeństwa na świecie.
Uważać na znak:
Garantie, Ad. Arbenz Jougne, Lausanne.
Do nabycia w handlach tow. stalowych i t. p. interesach w Krakowie i we Lwowie.

Już wyszedł
Kalendarz Djabła
na rok 1910,
i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła" w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.
Prenumeratotzy „Głosu Narodu" mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu" po zniżonej cenie t. j.
80 hal. za egzemplarz
wraz z przesyłką pocztową.

Kupię pianino
używane lecz dobrze utrzymane. Zgłoszenia z podaniem ceny proszę nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu" dla H. S.

Rzadkie marki pocztowe
wszystkie części świata. — Każda inna.

Nr. 1.	100 szt.	K.	—·30
" 2.	200 "	K.	1·—
" 3.	300 "	K.	2·—
" 4.	400 "	K.	3·50
" 5.	500 "	K.	5·—
" 6.	600 "	K.	9·—
" 7.	700 "	K.	15·—

wysyła do koron 20 za nadesłaniem należytości z góry z dołączeniem 20 h. na porto. Kto sobie życzy przesyłki rekomandowanej, porto 45 h. Ponad 2 korony za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez c. i k. Dostawcę Dworu Hnnnsa Konrada, w Brüx Nr, 1217 (Czechy). O seryach marek proszę zażądać mój najnowszy katalog markowy. 10 9 9

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Piekarnia
bardzo dobrze prosperująca, z kompletnem urządzeniem, zupełnie nowa, zbudowana według wszelkich wymogów ustawowych, jest do wydzierżawienia w miasteczku w okolicy Krakowa od 1 marca b. r. — Bliższych wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu".

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy
na kolor czarny, brunatny, szary i blond.
We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor., **3.** flakoniki próbne **1.20** kor.
Przesyłka skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382

Moczenie w łóżku
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Pelecenia lekarskie. 1259 64
Instytut „SANITAS"
VELBURG, P 82. BAWARYA





Herbata z Rączką
Zawsze wyborna
z magazynu
Juliusza Grossego
w Krakowie.
!! Wszędzie do nabycia !!

„AUTOL"
(prawnie ochroniona)
Nieprześcigniona oliwa do wozów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych, jedynych fabrykantów H. Moebiusa i Synów w Bazylei (Szwajcarya) jest do nabycia: w Gal. Auto-Garage przy ulicy Retoryka l. 5, oraz u A. Weissmanna Auto-Garage w Krakowie. 1438 5 1

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

Restauracya z trafiką
bardzo dobrze idąca, przy głównej i ruchliwej ulicy jest zaraz do sprzedania. Wiadomość listowna pod „J. B." Administracya „Głosu Narodu".

Wyszło z druku:
Umarli żyją!
„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".
Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Śmierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Śmierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40**, za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Krzyża l. 7.

Pierwszorzędna
Restauracya
w bardzo dobrem miejscu w śródmieściu, jest do sprzedania zaraz. Zgłoszenia listowne pod I. B. do Administracyi „Głosu Narodu",

„Jolanta"
Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro.
Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.
Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

MIODOSYTNIA Kazimierza Robackiego ZAŁOŻONA W ROKU 1841. **KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.**
POLECA:
MIÓD STOŁOWY LEKKI, BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . BUTELKA 1 K. 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA K. 3 MALINIAKI — WISNIAKI
MIÓD STOŁOWY MOCNY, BUTEL. 1 K. 20 h MIÓD KURACYJNY . BUTELKA 1 K. 60 h MIÓD KOPOWIEC, BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K. — DERENIAKI

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli Głosu Narodu. Drukarnia »Głosu Narodu« (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) ul. św. Krzyża l. 7.